

ministra Zdrowia Publicznego, z dnia 4 kwietnia, omawiający obowiązki urzędników i lekarzy sanitarno-obywatelskich. Ujęta pierwotnie w postać dekretu, opracowanego i przez tymczasową Radę Zdrowia, a w postaci ostatecznej za doradą radcy prawnego M. Zdr. Pub. p. Klotza, zjawiała się Instrukcja, jako jedyny drogowskaz przy organizacji tej doniosłej dziedziny. Braki jej zrozumiałe, przy początku organizacji państwowej były pokryte w nadmiarze faktem, iż zawierała plan wyraźny akcji oraz całokształt obowiązków i pracy lekarskiej.

Instrukcja nawet wadliwa przekreślała stan *ex lege*, który się wytworzył, dzięki brakowi wszelkich przepisów na terytorjum dawnego zaboru rosyjskiego, dla którego początkowo obowiązywała.

Jednocześnie wydział rozpoczął opracowywanie ustawy co do zwalczania chorób wenerycznych, która już była przygotowana w lipcu r. 1919 i zatwierdzona przez Radę Zdrowia Min. Zdr. Publ., a przesłaną została do prezydium Rady Ministrów w grudniu 1919 r. Prezydium Rady Ministrów przekazało ją sejmowi w grudniu 1920, gdzie znajduje się obecnie w komisji Zdrowia Publicznego w 2-ym czytaniu.

Drugi okres istnienia wydziału najbardziej twórczy, trwał rok, t. j. do maja r. 1920, kiedy wybuchła gorączka wojenna, powołująca do swoich szeregów 70% lekarzy i urzędników sanitarno-obywatelskich.

W drugim okresie zorganizowano urz. s. ob. według nowej metody w Warszawie, Łodzi, Płocku, Częstochowie, Będzinie, Lublinie, Kielcach, Radomiu, Kaliszu, Włocławku, Siedlcach, Pabjanicach, Łomży, Piotrkowie i Białymstoku; powołano również punkty w Zgierzu, Zawierciu, oraz mniejsze punkty prawie we wszystkich miastach powiatowych Królestwa w ilości 72.

Aby wykształcić personel zorganizowano kursy dla urzędników sanitarno-nadzorczych w Warszawie, w Łodzi, a już w r. 1921 we Lwowie. Dla wykształcenia lekarzy odbywały się kursy w Warszawie, Lwowie i ostatnio w Toruniu. Objazdy punktów i urzędów poszczególnych łączą się z organizacją przychodni dla chorych oraz zagajaniem rad miejscowych do walki z nierzędem do których wciągane zostają elementy miejscowego społeczeństwa.

Gorące chwile walk pod Warszawą, skłoniły wydział do zwrócenia się, o pozwolenie zorganizowania 2 kursów dla sanitariuszy(ek) wojskowych do p. Ministra Chodźki, którego dobra wola i stałe aż do grudnia r. 1920, opiekowanie się wydziałem było ogólnym źródłem i jedynym moralnym poparciem twórczej roboty w dziedzinie tak ważnej a tak mało zrozumiałej. Na kursach dla sanitariuszy wojskowych, było wykładane obok zabiegów chirurgicznych, pierwszej pomocy na polu bitwy oraz zapobiegania chorobom zakaźnym również i walka

z chorobami wenerycznymi, stałymi towarzyszami krwawych zmagających się wojsk.

Kursy te ukończyło 180 osób, których znaczna część została przydzielona do armii walczącej, w charakterze sanitariuszy.

W drugiej połowie r. 1920, za aprobatą i zachętą p. Ministra Chodźki, wydział II rozpoczął przygotowania do zaprowadzenia reform S.-Obycz. w Małopolsce i Wielkopolsce. Wobec zupełnie realnej nadziei zatwierdzenia przez Radę Ministrów ustawy i wniesienia jej do sejmiku (co się ziściło) kroki te były na czasie. Jednocześnie rozpoczęto z przedstawicielem Min. Spraw Wewnętrznych przygotowywanie odpowiednich rozporządzeń dla uregulowania dozoru nad nierzędem na terytorjum całej Polski.

Ponieważ instrukcja S.-Ob. była pierwotnie wydana dla terytorjum zaboru Rosyjskiego, należało ją przerobić i uzupełnić w sposób odpowiedni, co też już przed 1 maja t. j. przed skasowaniem wydziału, dokonane zostało.

Delegowany przez p. Ministra naczelnik wydziału wyjechał do Poznania, następnie zaś do Lwowa, Krakowa i w szeregu dyskusji i odczytów z władzami miejscowymi oraz światem miejscowym lekarskim zjednał dla planów wydziału świat lekarski obu dzielnic. Dyskusja wyjaśniła szereg niewyjaśnionych punktów oraz wykazała potrzebę przyspieszenia ustawy o chorobach wenerycznych oraz rozporządzenia, które już wówczas były przygotowane.

Ostatni okres istnienia wydziału II był okresem skierowanym na pobudzenie czynników ustawodawczych do zainteresowania się i przyspieszenia ustawy. W szeregu odczytów, wygłoszonych dla pp. posłów sejmowych, jakoteż w szeregu prac i memorjałów—starano się wykazać konieczność intensywnej walki z chorobami wenerycznymi—których szerzenie grozi państwu niepowetowanymi klęskami materialnymi.

Jednocześnie ujęto w inne nazwy samą akcję walki z chorobami wenerycznymi. Ponieważ nazwa *urz.* pociągała za sobą pojęcie całkowitej odrębności, a w rzeczywistości urzędy podlegały i tak wojewódzkiemu ew. powiatowemu urzędowi zdrowia, p. Minister Zdrowia zgodził się, aby lekarze Urz. S.-Ob. byli pomocnikami do walki z chorob. wener. i nierzędem odpowiednich kierowników urz. wojewódzkich ew.—powiatowych urzędów zdrowia.

W ten sposób lekarze naczelnicy Urz. S.-Ob. w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Krakowie mają nosić miano pomocników dyrektorów urz. zdrowia, w innych zaś miastach pom. lekarzy powiatowych. W miastach wojewódzkich (oprócz 4 wyznaczonych) ci pomocnicy będą obowiązani prowadzić referat walki z chorobami wener. i nierzędem. Przy województwach zachowane zostają rady (oprócz głównej przysta-

ni Zdr. Publ.), miejscowe dla zwalczania chorób wenerycznych i nierzędu oraz komisje rozpatrywania oskarżeń o uprawianie nierzędu.

Po za tem jest projektowane, aby pewna ilość funkcjonariuszy policyjnych była przydzielona do pomocy pomocnikom lek. powiatowych do spraw sanitarno-obywatelskich, którzy po za tem będą mieli do swojego rozporządzenia odpowiednich urzędników oraz sanitariuszy(ek).

Chwila, którą przeżywa Państwo Polskie, jest tak poważna, okres reform, które przeprowadzane są, tak brzemienne w następstwa, że należy z całą sumiennością oraz zaparciem się, powołać rozbudowywać gmach państwowy w jego szczegółach.

Walka z chorobami wenerycznymi, wysunięta na pierwszy plan w państwach Zachodnich, które nie potrzebują budować się od podstaw, musi w Polsce być w znacznym stopniu przekazana siłom społecznym.

Zarówno Ministerstwo Zdrowia Publ., jak Minist. Pracy i Opieki Społecznej, wreszcie Min. Spraw Wewnętrznych są zainteresowane, aby popierać moralnie i materialnie akcję Towarzystw Społecznych, które muszą przejąć nadmierny ciężar walki z zarazą weneryczną na swoje barki.

Tam, gdzie potrzeba wielu milionów dla zniszczenia zła, a skarb nie może na to łożyć, tylko dobra obywatelska pomoc oraz pociągnięcie do współpracy najszerszego ogółu, może nieszczęściu przeszkodzić.

Dlatego też z głęboką wiarą, że skrepowanie budżetów, a stałe okazywana dobra wola czynników rządowych (mowa Min. Zdr. Publ. o Min. Spr. Wewnętrz.), po upływie lat paru, znów się będzie mogła ujawnić w sposób silniejszy, w chwili obecnej sadzimy, że najważniejszym zadaniem będzie kształcenie i oświecanie czynników państwowych i społecznych oraz szerokich warstw ludności o niebezpieczeństwie zarazy wenerycznej i środków jej zwalczania.

We wszystkich szkołach i kursach dla urzędników i policji powinny być prowadzone wykłady o państwowym znaczeniu walki z chorobami wenerycznymi.

Zarząd Polskiego Towarzystwa dla walki ze zwyrodnieniem rasy, nierzędem i chorobami wenerycznymi, posiadające 12 oddziałów na terytorjum postanowiło podjąć się organizowania tych wykładów dla policji i zwrócić się w tym celu do władz opiekuńczych.

Liga narodów zainteresowała się działalnością Towarzystwa walki ze zwyrodnieniem rasy i zjazdem jego, który odbędzie się w dn. 30 i 31 października r. b. w Warszawie i zdecydowała przysłać delegata. Nie ma wątpliwości, że i władze rządowe polskie poprą jego tak, jak to popierało Min. Zdr. Publ. z Ministrem Chodźką na czele.

## Pomoc Anglii dla Polski.

—o:—

W roku 1813 z powodu oblężenia i walk staczanych dokoła twierdzy modlińskiej, ludność okoliczna utraciła całe swoje mienie. Budowle poszły w dymem, inwentarz żywy został uprowadzony przez nieprzyjaciela, zasiewy zniszczone, drzewa połamane i wyrwane kulami armatnimi. Nędza mieszkańców była tem większa, iż rząd wyzuty z funduszy po tylu wypadkach krajowych, nie był w możności ofiarom zawieruchy wojennej dostarczyć odpowiednich zasiłków.

Grono działaczy łącznie z grupą obywateli z okolic Modlina, postanowiło przyjść z pomocą poszkodowanym. Doszła do nich wieść, iż Towarzystwo dobroczynności w Londynie, rozsyła właśnie wsparcia ofiarom wojen napoleońskich w Niemczech. Inicjatorzy wystosowali więc list w języku angielskim tej treści: „Do Jaśnie Wielmożnego Lorda Majora, Prezydenta miasta Londynu.

Długoletnia wojna Europejska (tak), w różnych swych wybuchach najdolegliwiej dotyka Kraj Polski. Wszelkie nieszczęścia które za sobą pociągnęła nie są obce biednym mieszkańcom, trzy ziemie których<sup>\*)</sup>, w ostatnich latach największe poniosły klęski, a szczególnie okolica twierdzy Modlina, w powiatach warszawskim i wyszogrodzkim położona, przez jej nagłe i obywateli ciężące wystawienie, nieznośne przechody i kwatunki, kroców wojsk, później długie oblężenia, zamieniła się w smutną pustynię<sup>\*)</sup>, a tak, że wiele wsi już nie egzy-

stuje. Kiedy więc w tej epoce Opatrzność dozwoliła Europie pozyskać od dawnego czasu pożądaną pokój, który poskromiłszy grozy bitew, uspokoiwszy rozterki, otarł lzy milionom cierpiących, wtenczas kiedy spaniały Naród Angielski zawsze celujący przez zasilki pieniężne, wspiera miejsca wojny zniszczone, spodziewa się i nieszczęśliwa okolica Modlina, że tenże sam Naród Angielski, nie będzie głuchy na płacze Jej mieszkańców i nie ubliży im tego ratunku, jakiego doznały miasta Lipsk, Gdańsk, Królewiec i t. d. Ta więc nadzieja ośmieleni, zanosimy niżej podpisani pokorną prośbę do J. W-go Lorda Majora, ażeby przez wzgląd i litość, raczył otworzyć w mieście Londynie subskrypcję na wsparcia zniszczonych „okolic twierdzy Modlin i t. d.“ Petycję podpisali: Sartorius de Schwanefeld<sup>\*)</sup>, L. Golański z Gatołina, Fr. Małowieski z Krysk, sędzia powiatowy, A. Budny z Nieproclek, T. Sobolewski z Janowa, Maruszewski ze Ściplorna, M. Smulski z Wayścia i kilku innych obywateli.

W krótkie bo w początku 1815 r. zarząd londyńskiego Tow. Dobroczynności, nadesłał do Warszawy trzy ekspedycje, mianowicie: 1) przekaz na sumę 300 funt. sterl. (co uczyniło 10,500 złp.), na dom bankierski Fraenkel, Breischke et Stamm, 2) list uprzejmy i 3) instrukcję, której ważniejsze ustępy brzmiały:

„Przy rozkładzie nadesłanych pieniędzy, zechciecie W. Panowie zwrócić uwagę na następujące punkty:

1) Ofiary mają być udzielane nie *ubogim*, lecz wyłącznie ofiarom wojny; 2) przystępując

do podziału sumy wyznaczonej, zachować należy najpункtualniejszą bezstronność; 3) podziału dokonać jaknajspieszniej; 4) wysokość wsparcia ma być ściśle zastosowana do wysokości poniesionych strat przez każdego z obdarowanych; 5) dla dopełnienia tego zamiaru, wypada, aby utworzona była komisja podzielnicza: Duchowni, urzędnicy, policja, obywatele, kupcy i osoby znakomite ze świata, nieskazitelnego charakteru, posiadające ogólne zaufanie, członkami tej komisji tylko być mogą; 6) ofiarodawcy żądają sporządzenia protokołu z podaniem nazwisk obdarowanych.

W zakończeniu odezwy czyta się:

„Gdy Towarzystwo londyńskie jest tylko narzędziem dobroczynnej publiczności, zarówno ono jak i przyjaciele ludzkości, osoby wszelkiego stanu i rozmaitych wyznań mają powód żądać, aby tylko istotnie nieszczęśliwi, proporcjonalną z tej pomocy mieli korzyść, bądź to chrześcijanie, starozakonni lub jakiegokolwiek bądź wyznania“. Odezwe i instrukcje podpisał: R. H. Marten<sup>\*)</sup> prezes i Luke Howard sekretarz wydziału do udzielania wsparcia w obrębie Niemiec<sup>\*)</sup>.

Towarzystwo angielskie, jednocześnie wystosowało list o powyższym do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, która w tej sprawie udzieliła żywego poparcia. Zatwierdziło więc komisję, złożoną z obywateli podpisanych na petycji do Londynu i zarazem, prefektom departamentu warszawskiego i wyszogrodzkiego poleciła czuwać nad wykonaniem.

<sup>\*)</sup> Londyńskie Tow. Dobr. specjalnego wydziału na Polskę nie tworzyło i zleciło tę sprawę wydziałowi przeznaczonemu dla Niemiec.

<sup>\*)</sup> dosłownie z oryginału.

<sup>\*)</sup> dyrektor generalny poczt w Królestwie Warszawskiem, wł. dóbr Wronsk pod Modlinem. (p. r.)